

Kazimiera Zdzisława Szymańska

Nieznane listy Bronisława Grabowskiego do Henryka Struvego (1886–1900)

Temat kulturotwórczej, naukowej i oświatowej roli wychowanków Szkoły Głównej Warszawskiej (1862–1869) podejmowało już wielu badaczy. W ich ocenie, absolwenci „stworzonej wśród burzy, [...] efemerycznej wszechnicy”¹ trafnie nazywali się „siewcami oświaty i szczerego demokratyzmu, [...] organizatorami pracy społecznej”², „gośćcami z pochodniami zapalonymi od wielkiego ogniska nauki polskiej”³. Stanisław Fita, autor książki *Pokolenie Szkoły Głównej*, słusznie podkreślił, że wspomniane pokolenie było wybitnie uzdolnione, dzielne i pracowite⁴. Spośród absolwentów Wydziału Filologiczno-Historycznego rekrutowało się wielu znakomitych naukowców, literatów, dziennikarzy i wydawców. Nie wszyscy zdolni i ambitni absolwenci Szkoły Głównej mogli zrobić „kariery” w dużych ośrodkach kulturalnych. Wielu z nich musiało zamieszkać na prowincji, godzić szlachetne, twórcze pasje z pracą w różnych zawodach. Wypada podkreślić, iż spośród 119 słuchaczy Wydziału Filologiczno-Historycznego aż 61 podjęło pracę nauczycielską, nader mozolną, zważywszy na politykę rusyfikacyjną władz zaborczych⁵.

¹ B. Chlebowski, *Znaczenie Szkoły Głównej Warszawskiej w dziejach umysłowości i nauki polskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa zjazdu b. wychowanków b. Szkoły Głównej Warszawskiej w 50 rocznicę jej założenia*, Warszawa 1914, s. 46.

² Wyimek z przemówienia Henryka Nusbauma, [w:] tamże, s. 20.

³ J. Kotarbiński, *Sienkiewicz i pokolenie Szkoły Głównej*, [w:] *Szkoła Główna Sienkiewiczowi*, Warszawa 1917, s. 9.

⁴ S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980.

⁵ S. Kieniewicz, *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857–1869)*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, Warszawa 1981, s. 363.

Do tej grupy „zacnych wychowalców” Szkoły należał Bronisław Grabowski (1841–1900), zapomniany dziś wybitny sławista, tłumacz i propagator literatury południowosłowiańskiej, literat (150 utworów), etnograf, wydawca „Kalendarza Obrazkowego” (1873–1897), należącego w Królestwie Polskim do najbardziej popularnych wydawnictw ludowych⁶, nauczyciel gimnazjalny najpierw w Warszawie, a następnie – po dyscyplinarnym przeniesieniu go przez władze rosyjskie za rozmowy z uczniami po polsku – w Częstochowie (1869–1898) i w Pińczowie (1898–1900)⁷. Patriota, wielki społecznik i humanista, nieustannie prześladowany przez carskich urzędników, był bardziej ceniony przez południowych pobratymców niż przez rodaków⁸. Mieszkając i pracując w Częstochowie, Grabowski utrzymywał szeroką korespondencję⁹. Rękopisy jego listów do Henryka Struvego, pochodzące z lat 1886–1900, przechowywane są obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. 4/1960). Listy te nie były dotąd publikowane, nie doczekały się również opisu.

Z Henrykiem Struvem (1840–1912), filozofem i historykiem filozofii, nauczycielem akademickim, prezesem Kasy im. J. Mianowskiego¹⁰, Grabowski zaprzyjaźnił się podczas pobierania nauki w gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim¹¹. Po kilku latach rozdzielenia przyjaciele ponownie spotkali się w Szkole Głównej, gdzie Struve, po uzyskaniu doktoratu w Jenie, w 1863 r. zajął stanowisko adiunkta-wykładowcy logiki, a następnie objął katedrę filozofii; Grabowski natomiast po przerwaniu studiów sławistycznych w Petersburgu, od 1862 r. kontynuował je na Wydziale Filologiczno-Historycznym. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych obaj przejawiali działalność w Kasie im. J. Mianowskiego (Struve był jej prezesem, Grabowski – członkiem). Częstochowski pozytywista przyjaźnił się także z bliskimi Struvego, zwłaszcza z jego matką z domu de Witte, pochodzącą z rodziny holenderskiej.

Prezentowane tu listy Grabowskiego poszerzają dotychczasową wiedzę o życiu i pracy nauczycielskiej częstochowskiego pozytywisty, świadczą również o bezpardonowej walce rosyjskich urzędników – niskiego i wysokiego stopnia – z nieugiętym patriotą, człowiekiem o wysokiej etyce, orędownikiem

⁶ Zob. K.Z. Szymańska, „Kalendarz Obrazkowy” Bronisława Grabowskiego, „Literatura Ludowa” 1984, nr 1(26), s. 25–35.

⁷ Do Częstochowy przeniósł Grabowskiego ówczesny dyrektor Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Teodor Witte.

⁸ Zob. K.Z. Szymańska, *Twórczość literacka Bronisława Grabowskiego*, Częstochowa 1991, s. 18–19.

⁹ Listy B. Grabowskiego do Edwarda Jelinka w ilości 153 posiada Pámatník Národního Pisemnictví Literární Archiv Praha, sygn. 21A1.

¹⁰ I. Chrzanowski, *Kasa imienia Mianowskiego i jej zasługi w dziedzinie humanistyki*, [w:] *Optymizm i pesymizm polski. Studia z historii kultury*, wyboru dokonał A. Biernacki, Warszawa 1971.

¹¹ W drugiej połowie XIX wieku Piotrków Trybunalski był miastem gubernialnym.

społecznej służby. Owe listy wzbogacają też wizerunek Henryka Struvego, podważają opinię, że był on lojalistą, człowiekiem zimnym, zamkniętym w sobie¹², dowodzą o jego silnej więzi z polską prowincją, przyjaźni z dawnymi kolegami tudzież z przedstawicielami południowosłowiańskiej inteligencji.

1

[1886?]

Kochany Henryku!

Przebac, że Ci dotychczas nie odpisywałem na Twoje dwa listy, które dają mi jeden więcej i nader jasny dowód Twoich szczerych i zacnych chęci względem dawnego kolegi i zawsze wdzięcznego Ci przyjaciela. Wiadomości, których mi udzieliłeś, podziały na mnie niesłuchanie przygnębiająco, przejrzałem jasno, w jakim fatalnym obracam się kole. Teraz widzę, że chcąc wydobyć się z tej niewoli... częstochowskiej, należało mi wyrabiać sobie stosunki z rozmaitymi figurami, zwłaszcza dyrektorami gimnazjów, gdyż ci, mając dzisiaj możliwość przedstawiania swoich kandydatów, będą wiecznie pomijać mnie przez wzgląd na swoich protegowanych. Nawet tytuł do zasługi, prace moje, dokonywane wtedy, gdy inni grają w preferansa, lub ziewają po ulicach, obróciły się na moją niekorzyść, dając dogodny sofizmat na moje przygnębenie¹³. Że mógłbym być mimo mej sławistyki dobrym nauczycielem łaciny i greki nawet w VIII klasie, to Ci zaręczam słowem uczciwego człowieka, nie zaniedbałem się pod tym względem tak, jakby to się komu zdawać mogło.

Kwestia języka polskiego przedstawia mi się w gruncie rzeczy ponętnie – wprawdzie smutną stronę odgrywa tutaj wynagrodzenie, ale dowiaduję się na pewno, że liczba godzin powiększoną będzie i kto wie, czy by nawet nie udało się pozostawić mi etatowej pensji, którą już wysłużyłem¹⁴. W każdym razie pro-

¹² S. Borzym, *Poglądy filozoficzne Henryka Struvego*, Wrocław 1974, s. 27–28. Zob. też C. Jelenta, *Błędy i omyłki etyczne*, „Przegląd Tygodniowy” 1892, nr 11, s. 130–131; N. Hirszbard, *Estetyka barw i filozofia złotego środka*, „Prawda” 1896, nr 14, s. 163; S. Witkiewicz, *Sztuka i krytyka u nas*, Lwów 1899, s. 673.

¹³ W książce J. Wołyński, *Wspomnienia z czasów szkolnictwa rosyjskiego w byłym Królestwie Polskim 1868–1915 r.*, Warszawa 1936, s. 57, czytamy: „W Częstochowie za mało było inteligencji polskiej i dlatego z konieczności utrzymała się na wpół oficjalna resursa, gdzie przeważnie grywano w karty”.

¹⁴ W roku szkolnym 1885/1886 w Gimnazjum Męskim w Częstochowie wymiar godzin języka polskiego dla wszystkich ośmiu klas wynosił 13 godz., w roku 1887/1888 – 12 godz. (podaje za: B. Kulka, *Nauczanie języka polskiego w szkole średniej w latach 1870–1918. Konteksty*, cz. 2: *Dokumentarium*, Częstochowa 1994, s. 41). Zwiększenie godzin języka polskiego i wprowadzenie nauczania tego przedmiotu w klasach VII i VIII nastąpiło dopiero w roku szkolnym

szę Cię, rób, co chcesz, choćbym nawet materialnie stracił, bylebym wrócił do Warszawy. Oddaję się całkiem w Twoje i p. Woroncowa ręce¹⁵.

Szczerze jestem mu wdzięczny za dobre dla mnie chęci i wierzę mocno, że gdyby to bezwarunkowo od niego zależało, dawno byłbym w Warszawie. Przy sposobności bądź łaskaw zapewnić go o mojej szczerzej dla niego wdzięczności. Chciałbym serdecznie, by się ta kwestia mogła niezadługo rozstrzygnąć, najpóźniej w lipcu, bo w razie nieudania się będę miał czas wykonać prawdziwe salto mortale, które mnie może wydobyć z dzisiejszego położenia. Jak wiesz już, przed kilkoma laty proponowano mi katedrę w uniwersytecie Zagrzebskim, mając nadzieję powrotu do Warszawy, odmówił[em] na proste zapytanie przedwstępne drogą prywatną. Dziś otwiera mi się po raz drugi perspektywa taż sama, albowiem dr Celestin, zajmujący proponowaną mi posadę, chory na oczy niebezpiecznie, będzie musiał lub ustąpić, lub ograniczyć się na prostej docenturze. Potrzebowałbym pisać tylko słoweczko o gotowości... A jednak ja wolałbym Warszawę¹⁶.

Twój Bronisław

Serdeczny uścisk przesyłam Tobie, żonie proszę oświadczyć głębokie uszanowanie. Na święta przyjadę do Warszawy.

2

Częstochowa 16 grudnia 1886 r.

Kochany Henryku!

Piszę do Ciebie, kochany stary przyjacielu, w interesie, w którym, jeśli możesz i uważasz za stosowne, zechciej mi dopomóc – rozumie się, jeśli Ci to nie przyjdzie z pewnym wysiłkiem?

Rzecz taka! W tych dniach w gimnazjum naszym koledzy obrali mnie bibliotekarzem, do czego przywiązana jest pewna niewielka pensja. Otrzymałem

1895/1896 (zob. pismo kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego z 21 IX 1895 r. nr 15158 przechowywane w Archiwum Państw. w Częstochowie, sygn. GMCz 38).

¹⁵ Piszącej nie udało się ustalić, kim był ów Woroncow. Jak podaje *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. 11, Warszawa 1884, s. 232, wielu członków hrabiowskiej i książęcej rodziny Woroncowów piastowało odpowiedzialne funkcje w Rosji i za jej granicami.

¹⁶ W. Kot, autor książki *Bronisław Grabowski a Słowiańszczyzna Zachodnia* (Kraków 1959), cytując słowa dr Jaźwińskiej, asystentki syna Bronisława Grabowskiego: „Jeszcze przed wojną opowiadał któregoś dnia podczas obiadu, że jego ojcu jeden z uniwersytetów na Bałkanach proponował katedrę filologii klasycznej. Do rozmowy wmieszała się wdowa po Br. Grabowskim dodając, że «mąż odmówił, bo miejsce Polaka, szczególnie w tym czasie jest w kraju, a nie za granicą»” (s. 14).

na 14 głosujących aż 9 głosów. Tymczasem dyrektor nasz, człowiek uparty i ograniczony, a bardzo mało umiejący, miał protegowanego swego, młodego Litwina, niejakiego Żemajtysa¹⁷, który, lubo dopiero u nas jest kilka miesięcy, potrafił się wkraść w jego łaski tak, iż chciałby w niego wszystko wpakować. Najprzód wystąpił do mnie, abym zrzekł się wyboru dobrowolnie – dowodził mi, że jestem na ten obowiązek już za stary, że moje zajęcie literackie nie zgadza się z bibliotekarstwem, że gdybym został bibliotekarzem, to przeklnę godzinę, w której byłem wybrany – bo tak wielkie będzie stawiał wymagania itd. Na to wszystko zawsze znalazłem stosowną odpowiedź i znając tych ludzi, że u nich ustępstwo ze swoich praw daje tylko pokop do lekceważenia w dalszym ciągu człowieka i dokuczania mu, postanowiłem nie ustępować. Dyrektor więc obiecał przy protokole, wysłanym do kuratora, napisać oddzielne zdanie w celu tym, aby kurator mego wyboru nie potwierdził¹⁸. Wiem, że z jego ciasnej głowy musiało wyjść coś bardzo niedorzecznego i dlatego sędzę, w kuratorium tylko na śmieszność się narazi; tak przy tym moja sprawa jest czysta i jasna, że oczernić jej i zmącić niepodobna. Zawsze jednak byłoby dla mnie pożądanym, gdybyś mógł, znając się z p. Sidorskim¹⁹, dowiedzieć się od niego, co tam dyrektor napisał – papier trzymał w sekrecie i powiedzieć może w tej sprawie swoje słówko. W tych sferach poparcie osób trzecich zawsze ma ogromne znaczenie. Nie mogę bez pewnej walki zrzekać się możliwości zarobienia uczciwą pracą kilkunastu rubli rocznie i nie mam prawa wyrzekać się ich przez wzgląd na rodzinę. Z czasem mógłbym bibliotekarstwo przyłączyć do emerytury, co także coś znaczy. A przy tym, czyż to nie oburzające? 20 lat jestem nauczycielem, 14 w samej Częstochowie – i nie zasłużyłem sobie na godność... bibliotekarza! Już kilka razy chciano mię nim obrać, ale ja tak pokierowałem, że dawniejszego zawsze obierano. Dziś on ma wyjść do emerytury, więc sumienie pozwala mi z tego korzystać.

Jeśli możesz, dopomóż mi. Całuję Cię serdecznie, a Pani twej rączki całuję

Twój
Bronisław Grabowski

¹⁷ O Litwinie Żemajtysie Grabowski pisał też w liście do czeskiego przyjaciela Edwarda Jelinka dn. 12 XI 1898 r.: „Dyrektor grywał z nim razem w winta” (zob. przyp. 9); wszystkie dalej cytowane listy Grabowskiego do Jelinka pochodzą z tego zbioru. Zob. też J. Wołyński, dz. cyt., s. 10.

¹⁸ Dokumenty poświadczające stały kontakt dyrektora Gimnazjum Męskiego w Częstochowie z kolejnymi kuratorami znajdujemy w Archiwum Państwowym w Częstochowie, sygn. GMCz 38.

¹⁹ Piszącej nie udało się ustalić imienia i stanowiska Sidorskiego. Być może Grabowski miał na myśli S. Sidorowa, autora prac naukowych: *Russkije Gosudari w Warszawie*, Warszawa 1897; *Russkije i russkaja żizń w Warszawie (1815–1895)*. *Istoriczeski oczerk*, Warszawa 1899, oraz innych.

3

Częstochowa 15 grudnia 1888

Kochany Henryku!

Wczorajszy Twój list podobnie jak i poprzednie – a niemniej wszystkie, które tylko w życiu od Ciebie odbierałem, jest przede wszystkim dowodem wysokiej zacności Twojej i szlachetności oraz przyjaźni dla towarzysza Twoich lat pacholących. Nie umiałbym Ci należycie podziękować za wszystko, więc lepiej kusić się nie będę o to.

Dług do Kasy Mian[owskiego] leży na mym sumieniu jak kamień niepozbyty. Wiele trzeba by Ci pisać, żeby wyjaśnić, dlaczego ja zazwyczaj sumienny w takich rzeczach – naraz wpadłem w odkładanie terminu, który przeciąga się już tak długo. Powiem Ci otwarcie, że niesumiennosc innych dłużników Kasy oddziaływała demoralizująco i na mnie. W innych okolicznościach byłbym chwycił się takiej operacji finansowej, którą – co prawda – zarządziłbym się na długo, obecnie jednak łudziłem się nadzieją, że i mnie słońko zaświeci i ja sobie los poprawię. Nie licząc już na podwyżkę pensji, o czym wiesz, mogłem spodziewać się, że liczne rękopisma, leżące po redakcjach w Warszawie, w Petersburgu – ruszą się na koniec. Niestety, kto tego sam nie wydepcze, ten na pewno ciągle będzie na drugi plan spychany, bo przecież trzeba wprzód zadowolić tych, co mieszkając w Warszawie, naprzykrzają się co dzień²⁰. Mimo to jednak obmyśliłem kombinację, która by już w znacznej części zadowoliła Kasę, gdyby nie to ciągle spychanie „nieobecnych” na później. Kazałem z artykułów mych o Bułgarii (w „Niwie”) zrobić odbitkę (500 egz.) i chciałem ją *stante pere* sprzedać księgarzowi na pokrycie choć w części długu mego²¹. Odbitka w tych czasach winna być już gotowa. Odrąciwszy 50 egz. na rozdanie redakcjom i znajomym, na rozesłanie po Słowiańszczyźnie, 450 powinno pokryć w znacznej części dług, choćby tylko sprzedane ze wszystkimi ustępstwami, rabatami i procentami księgarskimi. Kosztowała przez to 100 rubli, więc coś przynieść powinna. Może by zarząd Kasy chciał ją wziąć pod swą egidę i sprzedać od siebie, pozostałą resztę spłaciłbym w ciągu roku. Byłoby to w duchu Kasy, która przecież ma na celu popieranie interesów materialnych autorów polskich. W takim razie można by na okładce, która może jeszcze niegotowa, wydrukować „wydane na korzyść

²⁰ O kłopotach finansowych oraz trudnościach w ogłaszaniu swych tekstów Grabowski pisał również w listach do E. Jelinka i F. Hory.

²¹ B. Grabowski, *Bułgaria i Bułgarowie*, „Niwa” 1888, t. 33, s. 88–89; t. 34, s. 7–16, 95–103, 161–172, 272–282, 721, 735, 817–832.

Kasy Mianowskiego”²². Na wszelki wypadek posyłam Ci upoważnienie do działania w drukarni. Pomów z Zarządem i róbcie, jak Wam się podoba. Ściskam Cię serdecznie. Pani rączki całuję

Bronisław Grabowski

Interes z dyrektorem idzie tępo – przyjdzie się samemu iść do Kuratora²³. Dyrektor człowiek samolubny, uparty, złośliwy. Gdybyś widział moje otoczenie, krzyknąłbyś pewno: „między jakimi [?] ty żyjesz”. A jednak żyję tak lat 16!

Że Zarząd myśli postąpić po drakońsku – temu wcale się nie dziwię – lekomyślność braci piśmienniczej straszliwa i to wszędzie.

4

Kochany Henryku!

W czasie świąt byłem w Warszawie i zajechałem na Leszno, ale Was nie było tam. Nie mogąc więc rozmówić się osobiście, proszę Cię, abyś był tyle dobry i zajął się interesem moim co do Kasy Mianowskiego. Odbitki *Bułgarii i Bułgarów* są gotowe i zapewne bilet na ich puszczenie w świat drukarnia odebrała. Trzeba więc teraz, aby Zarząd Kasy albo przyjął książkę z odpowiednim procentem na konto swych wydawnictw, albo też sprzedał któremu z wydawców za gotówkę (Arctowi może lub Gebethnerowi) i pieniądze inkasował na rzecz mego długu²⁴.

Ja myślę, że wzięwszy jeden egzemplarz, można rozmówić się z księgarzem, a potem kazać resztę odnieść do tej księgarni, która zakupi. A może co innego Zarząd Kasy postanowi? Resztę zbywającą uiszczyć w pół roku lub w rok z innych źródeł.

Przepraszam Cię najmocniej za ten kłopot z mojej winy, ale cóż ja poradzę, kiedy butów Piotra Schlemila czarodziejskie moce nie dają w tych naszych pozytywno-materialistyczno-naturalistycznych czasach²⁵. Pojmuję całą głębię mojego grzechu, że Ci zabieram czas i kłopotczę głowę, a jeden a druga na coś lepszego się zdadzą, ale mea culpa! nie umiem dać sobie rady inaczej. Więc przebac i pomóż!

²² Koszt osobnego wydania *Bułgarii i Bułgarów* (1889) pokryła Kasa im. J. Mianowskiego.

²³ Aleksandr Lwowicz Apuchtin (1822–1904) był kuratorem Warszawskiego Okręgu Szkolnego w latach 1879–1897.

²⁴ Warszawskie firmy wydawnicze Arcta i Gebethnera miały znaczący wkład w popularyzację tekstów polskich pozytywistów.

²⁵ Piotr Schlemil – właśc. Peter Schlemihl – główny bohater symbolicznego opowiadania A. Chamisso *Człowiek, który sprzedał swój cień* (*Peter Schlemihls wundersame Geschichte*, 1814), biedak, który znalazłszy siedmiomilowe buty, przemierza samotnie liczne kraje.

Szanownej Małżonce ręce całuję, Ciebie ściskam serdecznie.

Twój
Bronisław Grabowski

Częstochowa 28/I [18]89 r.
Na korzyść Kasy oddaję 450 egzemplarzy –
Reszta niech zostanie do mojej dyspozycji, sam
odbiorę z drukarni.

5

Kochany Henryku!

Dzisiejszej nocy odebrałem telegram od jednego ze znajomych następującej treści: „Po Gomulewskim w VI gimnazjum otworzyła się posada. Znosi się na to samo w gimnazjum trzecim”²⁶. Zlituj się, nie trać czasu i idź za tym interesem, gdzie będzie potrzeba. Wyprawiam żonę do Warszawy, ale nie wiem, czy zdąży być u Ciebie wprzód, nim będzie u Kuratora i Pomocnika jego, więc nie czekaj na nią²⁷. Losy moje w Twoje ręce oddaję.

Twój
Bronisław G.

Częstochowa 10/3 [18]89 r.

6

Częstochowa dn. 23/6 [18]91 r.

Kochany Henryku!

Ponieważ obawiam się, abyś nie wyjechał do Londynu, zanim ja przyjadę do Warszawy, przeto przebac, że Cię niepokoję moim listem²⁸. Chwała Bogu, rok szkolny skończył się jako tako – ale mam teraz wielki kłopot z synem²⁹. Skoń-

²⁶ VI Gimnazjum Męskie Klasyczne w Warszawie zostało założone w 1869 roku (zob. *Walka o ratunek ze szkołą polską w Królestwie Polskim w latach 1831–1870. Materiały źródłowe*, wybór, wstęp i oprac. K. Poznański, Warszawa 1993, s. 484). Gomolewski (nie Gomulewski) był nauczycielem języków starożytnych, uczył m.in. w Gimnazjum III i Gimnazjum V.

²⁷ Kuratorem był wówczas Apuchtin, jego pomocnikiem A. [?] Dobrowolskij. Nazwisko Dobrowolskiego często występuje na dokumentach gimnazjalnych w częstochowskim Archiwum.

²⁸ Struve utrzymywał kontakt z naukowcami angielskimi. Po przejściu na emeryturę w 1903 r. wyjechał do Anglii. Zm. 16 V 1912 r. w Eltham pod Londynem.

²⁹ Syn B. Grabowskiego, Czesław Emanuel Florentyn, urodził się 20 VI 1873 r. w Częstochowie. Zm. 3 III 1945 r. w Częstochowie. Został tu pochowany na cmentarzu „Kule”. Datę urodzenia

czył osiem klas z medalem srebrnym. Wprawdzie należał mu się złoty – ale koledzy postępowali względem niego z taką surowością, jak gdyby to był prześlepca jakiś. Szło o podlizywanie się dyrektorowi, zawsze mi wrogiemu, który mi darować nie może, że mię Kurator wbrew jego woli i zamierzeniu w Częstochowie pozostawił. Wyobraź sobie, że przy wyprowadzaniu ogólnego stopnia, gdy z jednej strony była 4 z drugiej 5, wyprowadzono 4 – co jest rzeczą niesłychaną w zwyczajach szkolnych. Gdyby nie to, że chłopiec mój ma ustaloną opinię, że pod względem zdolności, pilności i sprawowania takiego ucznia jak on szkoła częstochowska jeszcze nie miała, byłoby mu nawet srebrnego medalu nie dali. I tak w mieście aż wrze wszystko z oburzenia na gimnazjum i nauczycieli, bo sam dyrektor tak to chytrze urządził, iż podłość wykonał cudzymi rękoma. Ale wszystko to już przeszło i skończyło się. Ważniejsze to, że teraz nie wiem, co zrobić z synem. Jest on bardzo zdolny do matematyki i sam chce iść do szkoły inżynierskiej. Gdybym miał trochę lepszą pensję, posłałbym go bezwarunkowo za granicę, ale z 900 rubli utrzymywać córkę na pensji w Warszawie³⁰, syna za granicę – niepodobieństwo. Chcę go oddać do instytutu inżynierskiego w Petersburgu, do tak zwanej szkoły „Putiej i Soobszczjenij” – ale tam bez protekcji nikt się nie dostanie³¹.

Mój drogi, masz brata w Petersburgu, zajmującego w inżynierii wysokie stanowisko³² – wielce byś mi pomógł, gdybyś do niego napisał, prosząc, aby poparł protekcją swą prośbę Czesława Grabowskiego, ucznia gimnazjum częstochowskiego. Żona jeździła w tym interesie do Petersburga, nawet znalazła kogoś, co obiecał poparcie, ale mówił, że sam niewiele może, tylko gdyby ktoś z wyższych dygnitarzy inżynierskich dał swą protekcję, to by można czegoś dopiąć przy nadmiarze kandydatów. Za Czesławem proszono inżyniera Kerbedzia³³, ten jednak wymówił się wyjazdem za granicę z powodu choroby. Na razie nie przyszedł mi na myśl Twój brat, dopiero Steinhagen zwrócił na to moją uwagę. Bój się Boga, napisz do brata i poleć mu gorąco chłopca, a zrobisz los młodzieńco-

Czesława podaje „Księga metrykalna Częstochowa – Miasto”, informacje o jego śmierci zaczerpnięto z „Księgi aktów zgonów parafii św. Zygmunta w Częstochowie”.

³⁰ Córka B. Grabowskiego, Zofia Mirosława, (urodzona 23 III 1879 r. w Częstochowie) uczyla się na pensji w Warszawie. Datę urodzenia Zofii podaje „Księga metrykalna Częstochowa – Miasto”.

³¹ Czesław Grabowski studiował początkowo na Wydziale Matematycznym, potem w Instytucie Technologicznym na Uniwersytecie w Petersburgu. Ze względów klimatycznych przeniósł się do Charkowa. Był profesorem Politechniki Warszawskiej. Po powstaniu warszawskim przeniósł się do Częstochowy.

³² Być może chodzi tu o znakomitego astronoma rosyjskiego, założyciela Obserwatorium Pułkowskiego w Petersburgu, Ottona Wilhelma.

³³ Inżynier Stanisław Kierbedź (1844–1910), budowniczy m.in. Drogi Żelaznej Wschodnio-Chińskiej, łączącej europejską część Rosji z Władywostokiem.

wi, który – nie jest to bynajmniej samochwalstwo ojcowskie – ze wszech miar na to zasługuje. Ale śpiesz się, bo ta rzecz rozstrzygnie się przed 1/13 lipca.

Mój drogi, odpisz mi choć listem otwartym, czy mój list Ciebie doszedł i czyś spełnił moją prośbę, czy też nie.

Pani rączki całuję, a Ciebie ściskam serdecznie

Twój
Bronisław Grabowski

7

Częstochowa 15/III [18]98 r.

Kochany Henryku!

Czuję sam aż nadto dobrze, jak to niegodnie, że na jubileusz Twój profesorski ja jeden nie odezwałem się we właściwym czasie, jak gdybym nie odczuł, jak ta chwila i w moim życiu ma wielkie znaczenie³⁴. Jeśli dla Ciebie był to jubileusz Twej profesury, to dla mnie znowu jubileusz mojej nauki filozoficznej, której zaiste tyle zawdzięczam! Choćby mi nic więcej z niej nie przyszło, to już to jedno było i jest dla mnie nieocenioną korzyścią, iż w dobie wszechwładnego panowania tak zwanego pozytywizmu zostałem wierny ideałom, a pokusom bronilem się orężem tego stanowiska filozoficznego, któreś Ty przyniósł nam, uczniom Twoim, oraz całemu społeczeństwu naszemu. Dziś możemy Ci powiedzieć z grecka: „raduj się, mistrzu! Przeszła jedna burza po drugiej, wichrzyca złych i aroganckich przeciwników, i wstało słońce to samo, co Twemu porankowi przyświecało, tylko już bez chmur na niebie”. Kiedy wspomnę wszystkie najazdy i zaczepki, wszelkich Wężów, Smoków, złośliwe podjazdy „Przeglądów Tygodniowych”, „Prawd” itd. – jakże mi się one marnymi wydają wobec tego hołdu i uznania przeszłego roku Twojej książki, tego roku całej Twej działalności!³⁵ Wszystko to chciałem Ci już od dawna wypowiedzieć, ale po prostu nie miałem czasu. Tonę w powodzi ćwiczeń gimnazjalnych i z zakładów prywatnych, bo mię w końcu kariery nauczycielskiej w tak ładnym położeniu materialnym postawiono, że pracuję od rana do wieczora i kiedy niekiedy jakąś marną chwilkę dla prozy literackiej odkraść mi się uda. W Warszawie radbym się widzieć z Tobą, ale przyjeżdżam zawsze wtedy, gdy Ty jedziesz do Gąsiorowa

³⁴ H. Struve otrzymał tytuł profesora zwyczajnego w sierpniu 1894 r.

³⁵ Książkę H. Struvego *Filozofia pozytywna i jej stosunek do filozofii angielskiej* (1874) wyszyldzał Aleksander Świętochowski w felietonach ogłaszanych w „Przeglądzie Tygodniowym” i w „Prawdzie”. Stanisław Witkiewicz w 1875 r. w „Opiekunie Domowym”, a następnie w „Wędrowcu” (1885) zarzucił Struvementu braki w wiedzy o sztuce (zob. Z. Piasecki, *Stanisław Witkiewicz w „Wędrowcu”* Artura Gruszeckiego, Opole 1992, s. 64–81).

i wszystkie plany rozmowy z Tobą na niczym spełznąć muszą³⁶. Czy Ty uwierzysz, że ja 26 lat już siedzę na prowincji?! Jeśli horoskop, który sobie postawiliśmy, wypadnie pomyślnie, to może od roku przyszłego znajdziemy się w Warszawie. Stosunki tutaj ułożyły się dla mnie w wysokim stopniu niepomyślnie i to bez mojej winy, a raczej wskutek mojej zasługi. W gimnazjum otworzył się wakans na 1500 rubli – a ponieważ mnie jako Izmaelity prawowierni do tak wysokiej pensji dopuścić nie chcą, a komu innemu pragną dać miejsce u żłobu, karmyła Kuratorium i zwierzchność gimnazjalna pracują gorliwie nad tym, aby mnie z Częstochowy wygrzyść. Już mi to nawet dyrektor zapowiedział. Ponieważ z moją biblioteką nie bardzo się chciało wędrować do Pińczowa, Hrubieszowa lub Maryampola, przeto podsunąłem myśl, aby mnie zrobiono w Warszawie nauczycielem polskiego. Będzie to z wielkim uszczerbkiem materialnym i z trudem utrzymać się zdołam, ale na 3 lata brakujące mi do emerytury, trzeba ponieść tę ofiarę. Gdyby tak kto mógł powiedzieć Liginowi³⁷, że ja nie jestem tuzinkowy „gazjeczuk”, za jakiego mię przed nim przedstawiono, to może by był na mnie łaskawiej. Może czytałeś w „Kurierze”, iż ułożyłem *Kurs teorii literatury polskiej*. Istotnie, przy lekcjach po pensjach i domach prywatnych opracowałem *Stylistykę. Teorię prozy i poezji* w małych wymiarach³⁸. Mam zamiar prosić Kasy Mianowskiego o zapomogę na jej wydanie. Podstawą mego kursu są pojęcia estetyczne, którem wyniósł z Twoich lekcji – czy pamiętasz?

Ściskam Cię serdecznie, a Małżonce rączki całuję

Twój B. Grabowski

Zapewne czytałeś, że wydałem córkę za mąż – b[ardzo] szczęśliwie, człowiek młody, zacny i dobrze postawiony.

7

Częstochowa 19/III 1898 r.

Kochany Henryku!

Zostałem ciężko ale sprawiedliwie ukarany za moją kardynalną wadę odkładania do jutra oraz zaniedbywania stosunków listownych z moimi kolegami i przyjaciółmi. Przyznam Ci się, że [?] wskutek przepracowania ogromnie nie

³⁶ Gąsiorowo – wieś w pobliżu Koła, w ówczesnej guberni kaliskiej, miejsce urodzenia Struvego.

³⁷ Walerjan Nikołajewicz Ligin, b. profesor uniwersytecki i naczelnik miasta Odessy, kurator Warszawskiego Okręgu Szkolnego w latach 1897–1899.

³⁸ B. Grabowski, *Teoria literatury (stylu, prozy i poezji) do użytku szkolnego i nauki domowej*, Warszawa 1901. Podręcznik ów był stosowany w szkołach żeńskich do 1914 r. (zob. B. Kulka, dz. cyt., s. 91).

lubię pisywać listów. Zawsze miałem nadzieję, że się z Tobą osobiście w Warszawie zobaczę, a mi to Gąsiorowo w drogę wchodziło, nawet przychodziło mi na myśl, żeby wybrać się do Gąsiorowa, ale zawsze mi to jakoś schodziło. Boli mnie to, żeś mógł przypuszczać, że miałem u Ciebie jakąś pretensję z powodu zrobienia czegoś u Apuchtina³⁹. Tak dziecinny nie jestem, abym tego dobrze nie rozumiał. Zresztą zdziwisz się może, gdy Ci powiem, że w końcu nawet u Apuchtina zyskałem dobrą opinię. Tyle na mnie dyrek[tor] Dachnowicz, najbezwstydniejszy łapownik w Okręgu⁴⁰, oszczerstw nawypisywał za to, że nie wpadłem w ton jego widoków i zamiarów, iż w końcu Kurator zrozumiał rzecz całą i dzięki temu przed 2 laty dostałem podwyżkę na 1250 r. Obecnie w gimnazjum wakuje etat 1500, do którego mam poniekąd prawo. Mówiłem o tym nawet z Liginem w czerwcu i ten zalecił mi, aby[m] po przyjeździe nowego dyrektora Chabarowa z Petersburga przedstawił moje dane, że ten z odpowiednim przedstawieniem wystąpi. Jest to taki porządek oficjalny. Tymczasem nowy dyrektor, zanim przyjechał do Częstochowy, porozumiał się z hamarylą, w której rej wodzi Brajlowski⁴¹ i przyjechał już nastrojony, aby mnie do tego etatu nie dopuścić. Zyskano także do tej intrygi Dobrowolskiego, pom[ocnika] Kuratora⁴² i ten, korzystając z nieobecności Liginia, wystąpił do dyrektora z papierem, aby zażądał ode mnie podania się do dymisji na zasadzie, że kiedyś składał deklarację, iż po przesłużeniu lat 30 mam zamiar opuścić służbę.

Deklaracja ta oficjalnie nie ma żadnego znaczenia, do niczego nie zobowiązuje i sam Apuchtin do niej wagi nie przykładął, czego dowodem było, że mi pozwolił służyć dalej bez przeszkody, co sam nawet żonie oświadczył. Ja na żądanie Dobrow[olskiego] do dymisji się nie podałem, ale wręcz oświadczyłem, że deklaracja ta o „zamiarze” była po prostu ode mnie wymuszona. Żona widziała się potem w październiku z Liginem, który grzecznie oświadczył, że pozwoli mi dosłużyć do lat 35, ale pytał, czy jesteśmy tak bardzo z Częstochową związani. O ile możemy zmiarkować, Lig[in] chciał jakąś satysfakcję zrobić Dobrowolskiemu. Gdy mi dyrektor Chabarov oznajmił, że w każdym razie będę przeniesiony, prosiłem go, aby oświadczył kuratorowi, że chętnie przyjmę miejsce na-

³⁹ Grabowski był człowiekiem niezwykle prawym. Bolało go jakiegokolwiek podejrzenie o nieojalność względem przyjaciół i znajomych.

⁴⁰ S. [?] Dachnowicz, dyrektor Gimnazjum Męskiego w Częstochowie, był „zaciętym wrogiem katolicyzmu” (zob. J. Wołyński, dz. cyt., s. 27). Wcześniej pracował w I Warszawskim Gimnazjum, gdzie uczył języka i literatury rosyjskiej.

⁴¹ A. Brajlowski, kierownik kancelarii warszawskiego kuratorium, był zaprzyjaźniony z dyrektorem częstochowskiego Gimnazjum, Chabarowem. Jego podpis często widnieje na dokumentach szkolnych w tece GMCz 38.

⁴² Dobrowolskij, Rosjanin, jeden z najbliższych współpracowników kuratora Apuchtina, inspektor okręgowy, zob. przyp. 27.

uczyciela języka polskiego, daleko gorzej płatne, byleby w Warszawie. Lękam się niesłychanie przeniesienia do jakiegoś innego miasta prowincjonalnego, zwłaszcza bardziej jeszcze oddalonego od Warszawy, do której radbym zjechać ostatecznie na koniec życia. Przenosiny z biblioteką około 1000 tomów to nie żarty, a sprzedać jej na funty przecież nie mogę, zbierałem to całe życie⁴³. Rozumie się, najlepszą kombinacją byłoby, abym został w Częstochowie i dostał ów wakujący etat 1500 rubli, co by mi potem zapewnił nie najgorszą emeryturę – o co [?] powinienem nie tyle przez wzgląd na siebie, ile przez wzgląd na żonę i dzieci. Dyrektor sam przez się przedstawienia nie robi, bo jest to człowiek słaby, dający się kierować różnym małym figurkom w mieście – przytem jego petersburska głowa nie może zrozumieć, aby mógł się znaleźć Polak, któryby dostał aż... 1500 rubli. Dał w siebie przy tym wmówić, że ja jestem już za stary! Gimnazjum jest rozstrojone i rozpuszczone aż strach... 14 lat panował w nim łapownik Dachnowicz, który zrobił tutaj 100 000 rubli majątku, skład nauczycielski gniazdo intryg i podstawiania nogi – a sam obecny dyrektor Chabarow, wypolerowany petersburczyk, grzeczny, układny, ale człowiek słaby i bez zdania, zresztą ogląda się na hamarylę Okręgu, gdzie, jak się zdaje, mają widoki na etat częstochowski.

Nic dziwnego, że mię chcą stąd wygryźć, lubo nie dają do tego powodu, bo spełniam obowiązki najsumienniejsze i tak ostrożnie, aby przyczepki żadnej nie było. W rozmowie z nim domacałem się jednak kilku rzeczy. I tak np., że Ligin słyszał o mojej roli literackiej, ale jaką jest ona, nie wie, słyszał jednak od kogoś, że jestem „prosty gazetczuk”. Z drugiej strony wiem, że przyjaciel mój poeta Vrchlicky robił starania w moim interesie i że z Pragi poruszono Mendelejewa i Mordowcewa oraz prof. Sumcowa z Charkowa⁴⁴. Zdaje mi się, że gdyby ktoś pomówił z Liginem i przedstawił mu, że istotnie coś robię w literaturze i coś umiem, że zapracowałem sobie na imię w świecie, to by wielce moją sprawę poparło. Gdybyś miał możność pomówienia z nim przed środą, to byłoby dobrze, w środę będzie u niego moja żona. Idzie o to, abyśmy wiedzieli, co nas czeka, gdyż musimy coś zrobić z mieszkaniem od św. Jana. Przenosiny na prowincję byłyby to dla mnie klęska i ruina, w Warszawie na mniejszym stanowi-

⁴³ Księgozbiór B. Grabowskiego kupił prof. H. Michalski. Przekazał następnie Bibliotece IBL PAN (zob. H. Michalski, *55 lat wśród książek. Wspomnienia, wrażenia, rozważania*, Wrocław 1950).

⁴⁴ Poeta, dramaturg i nowelista Jarosław Vrchlický był ulubionym twórcą Grabowskiego i jego przyjacielem. Częstochowski sławista przygotował do druku *Wybór poezji Vrchlickiego* (Warszawa 1901), napisał 5 artykułów o Vrchlickim, przełożył sztukę *Świadek*, którą w 1900 r. w grudniu wystawiono w Warszawie. Vrchlický dedykował Grabowskiemu *Pietra Aretina*. Dmitrij I. Mendelejew (1834–1907), chemik rosyjski, prof. Uniwersytetu w Petersburgu. Pozostali Rosjanie mniej znani.

sku dam sobie radę! Gdybyś wiedział, drogi Henryku, jak mi żywo nasze stosunki uczniowskie stoją w pamięci! Ileż ja winienem Tobie i Waszemu domowi! Często mówimy o Tobie z żoną, zwłaszcza kiedy czytaliśmy *Wstęp do filozofii*⁴⁵. W bibliotece mam kilka tych książek, które niegdyś od Was pożyczałem, między innymi *Immensee* Storma⁴⁶. Ileż ja tej książce zawdzięczam... Kawałek wspomnień Piotrkowskich odmalowałem w „Biesiadzie” w *Koledze Tomku*, a obecnie w *Mężnej niewieście* (może ją w „Biesiadzie” widziałeś?)⁴⁷. Ściskam Cię serdecznie. Małżonce rączki całuję

Twój
Bronisław Gr

9

Częstochowa 28/III [18]98 r.

Kochany Henryku!

Żona we wtorek (22) była u Ciebie, ale Cię nie zastała. Nazajutrz miała audiencję u Kuratora. Oświadczył jej, że mię w Częstochowie nie zostawi, że będzie starał się przenieść mię do Warszawy z tym, abym niewiele stracił materialnie, zwrócił jej uwagę, żeby za wiele nie prosiła i na nim w zupełności polegała. Wszystko to jest dość zagadkowe i dlatego Ty jeden w poufnej gawędzie możesz sytuację jemu i mnie wyjaśnić⁴⁸.

Niepozostawienie mnie w Częstochowie jest – jak mnie się wydaje – chęcią zrobienia pewnej satysfakcji Dobrowolskiemu, który niewiele dopominał się u Kuratora, aby mnie zniewolić do podania się do dymisji po upływie 30 lat służby, gdyż dawniej było to praktykowanym, iżby każdemu Polakowi do pełnej emerytury dosłużyć nie pozwolić. Energiczny opór, jaki we wrześniu mu stawialiśmy w czasie nieobecności Liginą, szczególnie rozmowy żony z nim i udanie się potem przez L. Wrotnowskiego do Oboleńskiego – musiały go doprowadzić do wściekłości i zapewne niczym go na moją korzyść nie przejednam⁴⁹. Że pod-

⁴⁵ H. Struve, *Wstęp krytyczny do filozofii*, Warszawa 1896.

⁴⁶ Theodor Storm (1817–1888), niemiecki poeta i prozaik, mistrz nowelistyki. Jego *Immensee*, utwór elegijno-nastrojowy, został opublikowany w 1849 roku, na język polski przełożony w 1958 r.

⁴⁷ B. Grabowski, *Kolega Tomek. Wspomnienie*, „Biesiada Literacka” 1887, t. 24, nr 35–41; tenże, *Mężna niewiasta. Z rodzinnego portretu odtworzył...*, „Biesiada Literacka” 1898, nr 1–17.

⁴⁸ Trudno powiedzieć, czy Struve był zaprzyjaźniony z Liginem, wszelako za kadencji Liginą, w czerwcu 1897 r., otrzymał od ministra oświaty nominację na stanowisko dziekana Uniwersytetu Warszawskiego.

⁴⁹ Chodzi o Lucjana Wrotnowskiego, adwokata warszawskiego. Ks. Aleksiej Dmitriewicz Obołenski – działacz publiczny i przedsiębiorca, późniejszy członek petersburskiej Rady Państwa,

kopuje mnie, to widzę jasno. Sam Ligin, gdym go w czerwcu jeszcze interpelowałem o wakujący u nas etat 1500, kazał mi rozmówić się z nowym dyrektorem, aby zrobił przedstawienie, ale dyrektor – niewątpliwie przezeń nastrojony – wzbrania się to uczynić. Wyjście z Częstochowy z pewnością pociągnie za sobą znaczne materialne i moralne straty – zawsze miałem tutaj 10 godzin tygodniowo lekcji na pensjach, pewne znaczenie w mieście, gdzie przez 26 lat, służąc wielu ludziom pomocą, wskazówką i radą, zyskałem sobie i uznanie, i szacunek, choć może i wrogów, ale tylko między tymi, którzy mnie nie znają lub mi zazdroszczą, bo zazdrość to kardynalna cnota *denos bons gens de province*. Wieść, że stąd wyjdę, ogłoszona przez dyrektora, zrobiła sensację.

Wszystkiego tego odżałowałbym, gdybym przeszedł do Warszawy, gdzie chętnie poprzestałbym na mniejszej pensji, na posadzie nauczyciela języka polskiego (pensja zaledwie połowa tego, co dziś pobieram), ale przeniesienie do innego miasta na prowincji to ruina zupełna. Szczególniej przeraża mnie myśl zawiązywania nowych stosunków, a nie mniej przeprowadzka z moją biblioteką (około 1000 tomów), po czym czeka mię nowa, bo po wysłużeniu całej emerytury, jeśli żyć będę, z pewnością do Warszawy się przeniosę. I tak w moich interesach literackich mam niesłychane szkody przez oddalenie od ogniska nauki i literatury. Można powiedzieć, że to oddalenie skrzywiło i spaczyło całą moją karierę literacką.

Z pewnych danych, które mi dyrektor mówił, mogę wnioskować, że Dobrowolski i hamaryla – pierwszy zna mię b[ardzo] mało, a hamaryla nie zna zupełnie – przedstawiają mię kuratorowi b[ardzo] opacznie. Moje znaczenie w literaturze wystawiono mu jako błahe, o stosunkach w Słowiańszczyźnie dyskretnie przemilczano, a nadto przekładają mu, że jestem już zestarzały i upadły na siłach umysłowych. Dyrektor Chabarow, sztuczka lisia, aby nie przekonać się, że tak nie jest, naumyślnie na moje lekcje nie chodzi – gra on bowiem w jedną dudkę z Dobr[owolskim] i urzędnikami okręgu. Sądzę, że gdyby kto, zasługujący na zaufanie, objaśnił Ligina, jak się rzeczy mają, wystawił mu we właściwym świetle mój charakter (obecny), pracę, naukę, zasłużone uznanie w świecie, mógłby mi wiele dopomódz i sytuację uratować. Nie weźmiesz mi chyba to, co piszę, za samochwalstwo, dlatego radbym się widzieć z Tobą w czasie świąt. Jeśli Gąsiorowo da się połączyć jako tako z Łodzią, gdzie będę na świętach u mego zięcia, dra Michalskiego, lekarza w fabryce Scheiblerów, to zrobiłbym do Ciebie wybieczkę⁵⁰. Miałbym Ci jeszcze wiele do powiedzenia, czego w ramach listu nie

„zaufany człowiek” cara, w Królestwie pełnił funkcję zastępcy ks. Aleksandra K. Imeretynskiego, generała-gubernatora warszawskiego (1897–1901).

⁵⁰ Dr Michalski pełnił przez wiele lat funkcję lekarza w Łodzi.

zmieszczę. Czekam więc Twojej odpowiedzi, a tymczasem ściskam Cię serdecznie, Małżonce zaś rączki całuję. Od żony ukłony.

Twój
Bronisław Grabowski

10

Pińczów 27 maja 1900 r.

Kochany Henryku!

Pod wpływem Twojej wiadomości o tym, że ś.p. pani Antonina już nie żyje, wyciągnąłem z biblioteki mej *Immensee* Storma, tę uroczą powiastkę, którą mi Ona niegdyś darowała do czytania, i żywo przypomniałem sobie Wasz dom w Piotrkowie, postać nieodżałowanej nieboszczki, Jej wpływ na mój młodociany umysł. Zdaje mi się, że jeszcze stoję z Nią na balkonie w domu Tchórzewskiego, że słyszę Jej słowa pełne najszlachetniejszej miłości dobra i piękna. Przyznam się, że nieraz pieściłem się nadzieją, że nieb[oszczce] pani Antoninie powiem to kiedyś, ile dobrego Jej zawdzięczam⁵¹. Jak to słusznie mówi Jean Paul, że z wypełnieniem dobrych zamiarów, naprawieniem krzywd śpieszyć się potrzeba, bo któż nam zaręczy, że ten, czyimi jesteśmy dłużnikami, dnia wypełnienia doczeka i nie odejdzie, zostawiwszy nas na ziemi z brzemieniem nie wypłaconego długu⁵².

Dziękuję Ci za prędkiego odpis, który daje mi możliwość odpisania Ci i powin-szowania zasłużonego ze wszech miar zaszczytu, który Cię spotkał ze strony Akademii Krakowskiej⁵³. Ile się z tego cieszę, nie umiałbym Ci wypowiedzieć. Akademia zrobiła mi inną uciechę – mianowała swym członkiem mego przyjaciela Czecha Zygmunta Wintra, historyka kultury, profesora gimnazjum w Pradze, do czego się i ja po części przyczyniłem, zwróciwszy uwagę profesorów na jego znakomite prace⁵⁴.

Kwestię dedykacji mej książki wprowadziłeś na inne tory – i poniekąd muszę Ci przyznać słusność. Niestety, znam to gniazdo żmij, z którego można się

⁵¹ Jak podaje S. Borzym w pracy *Poglądy filozoficzne Henryka Struvego* (dz. cyt., s. 9), matka Struvego, z pochodzenia Holenderka, urodziła się w Poznaniu i dobrze знаła język polski. W Piotrkowie Trybunalskim w domu rodzinnym Henryka odbywały się spotkania gimnazjalistów należących do samokształceniowego kółka literackiego Zgromadzenie Literackie.

⁵² Jean Paul, właśc. Johann Paul Friedrich Richter (1763–1875), pisarz niemiecki z przełomu klasycyzmu i romantyzmu, autor satyrycznych opowiadań i powieści.

⁵³ W maju 1897 r. Akademia Umiejętności w Krakowie wybrała Struvego na członka czynnego tej instytucji.

⁵⁴ Zikmund Winter (1846–1912), historyk, literat, krytyk realista.

spodziewać podłego syku. Niestety, z panem Karl[owiczem] byłem w ścisłych stosunkach, jako pilny współpracownik „Wisły” – za co jego zięć odpłacił mi drukowaniem w „Głosie” tak nikczemnych napaści, że dusza się burzy, gdy to wspomnę⁵⁵. Trzeba będzie poczekać do drugiego wydrukowania mej *Teorii*, lub napisać coś innego, aby godnego było poświęcenia Tobie. Za pomówienie z Kuratorem będę Ci niesłuchanie zobowiązany, rzeczywiście przeniesienie do Warszawy na jakichkolwiek warunkach byłoby dla mnie nieocenioną łaską. Prowincja mię już dusi moralnie. Jestem jak ów koń, co wóz ciągnął mile całe, ale na wiorstę od domu ustaje, bo mu sił zabrakło. Na jakichkolwiek warunkach wydobyć się z prowincji – to jest moje największe życzenie⁵⁶. Ale na przypadek, gdyby się tam u Kuratora mówiło o moim położeniu materialnym, muszę Ci podać niektóre szczegóły. Mam obecnie 1250 r. pensji, które mi zapewniają takąż emeryturę za 1½ roku. Byłoby pożądanym, żebym dostał etat 1500 rubli, co za rok dałoby mi takąż emeryturę, a żonie, jeszcze dość młodej, po mej śmierci 750 rubli wdowiego salaryum. Tym więcej jest to dla mnie pożądanym, że chcę mieszkać jako emeryt w Warszawie, oddając się tylko pracy naukowej, a podwyższenia pensji, która podobno wisi w powietrzu, pewno nie doczekam. Zresztą powtarzam, że mi głównie idzie o powrót do Warszawy na jakich bądź warunkach. Oddaję losy moje w Twe ręce, ściskam Cię serdecznie. Małżonce ręce całuję.

Wasz

Bronisław Grabowski

18 lub 19 czerwca przyjadę do Warszawy

Summary

Bronisław Grabowski's Unknown Letters to Henryk Struve (1886–1900)

The figure of Bronisław Grabowski (1841–1900), unjustly forgotten today, was an interesting personality in the intellectual life of Poland in the second half of the 19th century. Grabowski was active in many fields: he was an outstanding Slavonic scholar, ethnographer, writer and educationalist. As an ardent patriot,

⁵⁵ Jan Aleksander Karłowicz (1836–1903), etnograf, językoznawca, muzykolog, w latach 1889–1899 redaktor pisma ludoznawczego „Wisła”. Na łamach „Wisły” w 1889 r. Grabowski opublikował *Kwestionariusz dla zbierających zwyczaje i pojęcia prawne u ludu po wsiach i miasteczkach*.

⁵⁶ W 1898 r. B. Grabowski uczestniczył w uroczystościach setnej rocznicy urodzin Franciszka Pałackiego i odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie. Obie uroczystości nie podołały się władzom carskim. Grabowski poniósł surową karę. Władze szkolne przeniosły go dyscyplinarnie do Pińczowa, małego miasteczka w guberni kieleckiej. Tam zakończył trudne życie.

he had enough moral courage to defend the national culture and language, oppose the Tsar's officials. Grabowski's letters to Henryk Struve (1840–1912) reveal many information about the writer's life and his works; they also supplement our knowledge about cultural and educational life in Częstochowa in the 19th century. The letters also expand the image of Henryk Struve. They are evidence of Struve's strong ties with Polish provinces as well as with representatives of south-east Slavonic intelligentsia.